

nych indeksów nie zostały sporządzone z należytą starannością. Niestety dość często zapomina się o tym, że są to niezwykle istotne partie każdej publikacji źródłowej, stanowiące swego rodzaju klucz do jej poprawnego zrozumienia i mające bezdyskusyjny wpływ na jej późniejsze funkcjonowanie w nauce.

Paweł A. Jeziorski (Toruń)

<http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2016.11>

Arkadiusz Czwołek, *Piórem i buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012, ss. 748, ISBN 978-83-231-2956-1.

Lew Sapieha to postać, która odcisnęła trwałe i wyraźne piętno na historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Będąc kanclerzem wielkim litewskim, wojewodą wileńską, a nawet hetmanem wielkim litewskim, miał ogromny wpływ na politykę zewnętrzną i wewnętrzną państwa. Dziwić zatem musi to, że jego osoba przez tak wiele lat nie doczekała się solidnego opracowania naukowego. Ten niekorzystny dla polskiej historiografii stan rzeczy postanowił zmienić Arkadiusz Czwołek, poświęcając L. Sapieżę swoją dysertację, którą po obronie wydał drukiem.

„Jednym z głównych celów tej publikacji jest dokładne prześledzenie kariery Lwa Sapiehy oraz zrekonstruowanie jego aktywności na forum publicznym” (s. 9). Tym jednym, jedynym zdaniem autor na pierwszej stronie *Wstępu* wyjaśnił czytelnikowi główne założenie pracy. Trudno nie zauważyć, że jak na książkę naukową, liczącą w dodatku ponad 700 stron, takie ukazanie celu wydaje się daleko niewystarczające. Arkadiusz Czwołek nie rozwinął swojej myśli, nie postawił pytań, na które chciały odpowiedzieć, nie wymienił problemów badawczych, z którymi pragnął się zmierzyć. Z zacytowanego zdania wynika, że planował tylko skrupulatnie prześledzić i zrekonstruować dochodzenie L. Sapiehy do najwyższych urzędów w państwie i związaną z ich pełnieniem działalność publiczną. W dalszej części *Wstępu* autor napisał o tym, co zostało omówione skrótowo lub całkowicie pominięte, żeby uniknąć posądzenia o niezajęcie się innymi przejawami bogatego życia L. Sapiehy. Oprócz tego znajdziemy tam obszernie omówienie literatury i źródeł dotyczących tytułowego bohatera książki, strukturę pracy oraz tradycyjne podziękowania.

Pokaźnych rozmiarów monografia składa się ze wstępu, 11 rozdziałów, zakończenia, bibliografii, wykazu ilustracji, indeksu osobowego, streszczenia w języku angielskim, 13 kolorowych ilustracji oraz tablicy genealogicznej Sapiechów Różańskich. Zaledwie pobieżne przejrzanie spisu treści pokazuje, że autor przyjął wyłącznie kryterium chronologiczne w podziale prezentowanych treści. W ramach rozdziałów nie znajdziemy podrozdziałów czy punktów dodatkowo dzielących opisywane treści.

W pierwszym rozdziale, zatytułowanym *Początki kariery urzędniczej (ok. 1573/1576–1586)*, A. Czwołek opisał edukację bohatera oraz początki kariery urzęd-

niczej L. Sapiehy. Duże znaczenie w jej początkach miał patronat Radziwiłłów. To dzięki poparciu potężnych magnatów zdolny Sapieha piął się po szczeblach urzędniczej drabiny. Autor szczegółowo omówił misję, z jaką bohater pracy udał się w 1584 r. do Moskwy. Wyprawa ta miała duże znaczenie dla dalszego rozwoju jego pozycji. Autor uznał to za punkt zwrotny w jego karierze. Od tego momentu L. Sapieha stał się ekspertem w sprawach wschodnich i awansował do grona zaufanych króla Stefana Batorego. Wkrótce przełożyło się to na nominacje na zaszczytny urząd podkanclerzego litewskiego, co świadczyło o potencjale, jaki władca dostrzegł w młodym urzędniku.

W drugim rozdziale, pt. *Działalność polityczna Lwa Sapiehy w okresie bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego i w pierwszych latach rządów Zygmunta III (1587–1599)*, autor omówił postawę podkanclerzego wobec podwójnej elekcji (królewicza Zygmunta i arcyksięcia Maksymiliana) oraz późniejszy proces wchodzenia do grona najbardziej zaufanych doradców króla Zygmunta. Władca, chcąc przyciągnąć do siebie Litwina, awansował go w 1589 r. na urząd kanclerza litewskiego, co było szczytem kariery administracyjnej. Zygmunt tworzył w ten sposób swoje stronnictwo na Litwie, którego kanclerz miał być prawdziwym filarem. Lew Sapieha, stając się zaufanym doradcą monarchy, brał udział w wielu przedsięwzięciach władcy. Kanclerz walnie przyczynił się do zawarcia w 1596 r. unii brzeskiej, której był wielkim zwolennikiem, a później obrońcą. Obecność w obozie regalistycznym nie była jednak dla Litwina przeszkodą w częstym zajmowaniu innego stanowiska niż król. Kanclerz litewski, broniąc integralności Wielkiego Księstwa Litewskiego w obrębie Rzeczypospolitej, nie bał się przeciwstawić władcy, co najlepiej widać przy okazji nominacji na biskupstwo wileńskie koroniarza.

Kolejnym rozdziałem są *Zagadnienia inflanckie i moskiewskie*. Te pierwsze wiązały się z uczestnictwem L. Sapiehy w pracach komisji mającej się zająć reorganizacją Inflant oraz przede wszystkim wybuchem wojny ze Szwecją, prowadzonej na terenie tej prowincji. Drugi element tytułu odnosi się do wielkiego poselstwa wysłanego do Moskwy z kanclerzem litewskim na czele. Głównym celem misji było przedłużenie rozejmu z groźnym sąsiadem i zneutralizowanie potencjalnego sojuszu moskiewsko-szwedzkiego, który mógł poważnie zagrozić Rzeczypospolitej zmagającej się ze Szwecją w Inflantach. Mimo wielu przeciwności L. Sapieże udało się osiągnąć zamierzone cele, co dobrze świadczy o jego umiejętnościach dyplomatycznych. Przy okazji Litwin starał się nakłonić bojarów do unii z Rzeczypospolitą. Okazało się to jednak wówczas ideą niemożliwą do zrealizowania. Co ciekawe, rozdział nie kończy się podsumowaniem przedstawionych w nim treści, a jedynie urywa się na bilansie sejmu z roku 1603! Sprawia to wrażenie, jakby autor zapomniał napisać zakończenie tej części.

W następnym rozdziale A. Czwołek opisał stosunek L. Sapiehy do Dymitra Samozwańca i rokoszu Zebrzydowskiego (*Dymitr Samozwaniec i rokosz Zebrzydowski (1604–1608)*). Kanclerz litewski zawsze żywo interesował się sprawami wschodnimi. Nie może zatem dziwić jego odniesienie się do osoby Dymitra I Samozwańca. Wytrawny dyplomata szybko zauważył, że postać Dymitra I Samozwańca może się stać ważną kartą przetargową w stosunkach z Moskwą i został wkrótce jego gorącym zwolennikiem. Autor stara się polemizować w tej kwestii z niektórymi badaczami piszącymi o wycofaniu przez L. Sapiehę poparcia dla Dymitra I w listopadzie 1604 r., ale czyni to w sposób mało przekonujący. Według A. Czwołka kanclerz tylko pozornie

zmienił zdanie. Na poparcie swojej tezy o wyczekującej i dwuznacznej postawie kanclerza w tym przypadku autor oparł się jedynie na „typowym zachowaniu” L. Sapiehy. Biorąc pod uwagę to, że kanclerz był politykiem i dyplomatą, takie tłumaczenie jest uzasadnione, oczywiście o ile wsparte jest dodatkowymi argumentami. W innej sytuacji może stanowić wytrych, służący do udowodnienia każdej tezy. W tym przypadku za wycofaniem się kanclerza z poparcia dla Samozwańca przemawiają twarde argumenty w postaci listu L. Sapiehy do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” oraz jego postawa na sejmie w lutym 1605 r., atakującego działania Samozwańca i osób go wspierających. Pytanie brzmi, co wpłynęło na zmianę postawy L. Sapiehy wobec Dymitra I Samozwańca? Pozorną zmianę nastawienia do sprawy A. Czwołek wytłumaczył strachem przed opinią publiczną, zwłaszcza litewską, która nie chciała wojny z Moskwą.

Przykładem, że L. Sapieha mógł zmienić zdanie, jest jego postawa na sejmie w roku 1607. Widzimy go w roli jednego z głównych rzeczników siłowych rozwiązań na wschodzie, co było przecież przeciwieństwem jego unijnych koncepcji. Autor uzasadnił tę przemianę kanclerza „niestabilną sytuacją w państwie moskiewskim” (s. 230). Zaskakuje trochę to, że w tym miejscu A. Czwołek nie poświęcił tej jakże ważnej zmianie postawy L. Sapiehy wobec Moskwy większej uwagi. Wątek związany z kwestią wschodnią nie jest jednak w tym rozdziale kontynuowany, gdyż autor wraca do omawiania stosunku kanclerza do rokoszu Zebrzydowskiego, który przeplata się ze sprawą dymitriad. Szkoda, że temat dotyczący dymitriad i późniejszej wojny z Moskwą nie został wydzielony i omówiony osobno. Arkadiusz Czwołek ściśle trzymając się chronologii, zmusza czytelnika do przeskakiwania z tematu na temat, a to znacznie utrudnia lekturę i recepcję informacji. Takie podejście będziemy niestety obserwować na kartach kolejnych rozdziałów.

Co się tyczy stosunku L. Sapiehy do rokoszu, to nie może dziwić to, że jako członek obozu regalistycznego w konflikcie stanął po stronie króla, broniąc interesów władcy na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Czyniąc tak, przeciwstawił się Radziwiłłom birzańskim, z którymi był silnie związany i którym zawdzięczał swoją karierę. Nie doprowadziło to jednak do zerwania kontaktów, a po klęsce rokoszan kanclerz aktywnie działał na rzecz pogodzenia Janusza Radziwiłła, głównego opozycjonisty na Litwie, z Zygmuntem III. Na wątku dotyczącym pogodzenia się magnata z władcą autor skończył rozdział, ponownie zaskakując i irytując czytelnika brakiem podsumowania.

W piątym rozdziale A. Czwołek opisał udział L. Sapiehy w wypowiedzeniu Moskwy wojny i jej pierwszemu etapowi (*Lew Sapieha pod Smoleńskiem (1609–1611)*). Kanclerz litewski walnie przyczynił się do podjęcia przez króla decyzji o interwencji zbrojnej na wschodzie. Autor tłumaczy postawę Sapiehy, odnosząc się do planów pozyskania Moskwy i rozprawienia się wspólnymi siłami ze Szwecją. W dalszej części rozdziału opisał przygotowania do wyprawy pod Smoleńsk, a następnie udział L. Sapiehy w oblężeniu miasta. W jego trakcie starał się on przeciągnąć na królewską stronę wojsko Dymitra II Samozwańca, w którym służył Jan Piotr Sapieha, czego kanclerz nie omieszczał wykorzystać. Pertraktacje te nie zakończyły się sukcesem, podobnie jak rokowania ze stroną moskiewską, mające na celu nakłonienie Smoleńska do kapitulacji i ustalenie wyboru królewicza Władysława na cara. Nie mogąc dojść do

porozumienia ze stroną przeciwną, na początku kwietnia 1611 r. Zygmunt III nakazał aresztować część delegatów moskiewskich, co było jawnym naruszeniem nietykalności posłów i czynem bez precedensu w historii stosunków ze wschodnim sąsiadem. Za jednego z głównych inspiratorów uwięzienia Rosjan autor uważa kanclerza litewskiego. Świadczy to o bezradności i wynikającej z tego desperacji tak, zdawałoby się, wytrawnego dyplomaty. Szczęśliwie dla strony polsko-litewskiej podczas ostatniego szturm na Smoleńsk udało się niespodziewanie w czerwcu 1611 r. opanować miasto. Na końcu rozdziału tradycyjnie nie znajdziemy podsumowania, ale szczegółowy opis życia Sapiehy w lipcu 1611 r., w tym incydent związany podobno z uderzeniem przez jednego z ludzi hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza szabłą w głowę kanclerza.

Kolejny rozdział, pt. *Działalność polityczna Lwa Sapiehy w czasie wojny z Moskwą w latach 1612–1615*, A. Czwołek zaczął nieoczekiwanie od relacji na temat tego, co bohater książki robił w sierpniu 1611 r. Zgodnie z tytułem znajdziemy tu opis spraw dziejących się w latach 1612–1615, w które zaangażowany był kanclerz. Zaczniemy od wymienionej również w tytule wojny. Ta silnie organizowała czas pracy L. Sapieże. Uczestniczył on w przygotowaniach do kolejnej wyprawy na wschód, przekonywał szlachtę do planów króla oraz oczywiście prowadził rokowania ze stroną moskiewską. Równie trudne rozmowy musiał L. Sapieha odbyć ze skonfederowanym wojskiem wracającym ze wschodu. Nieopłacony żołnierz rozlał się po Rzeczypospolitej i przedstawił wysokie rachunki. Doszło do tego, że kanclerz był zmuszony wesprzeć finansowo skarb litewski. Oprócz tych spraw zajmował się sporami religijnymi, prawami elektora brandenburskiego do Prus Książęcych i wieloma innymi kwestiami. Jako Litwin starał się bez powodzenia przyłączyć świeżo zdobyte na wschodzie tereny do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Rozdział kończy się opisem rokowań z Moskwą pod Smoleńskiem pod koniec 1615 r.

Wątek moskiewski kontynuowany jest w następnym rozdziale (*Nieudana wyprawa królewicza Władysława do Moskwy w latach 1616–1618*), w którym autor opisał działania L. Sapiehy w ostatnim etapie wojny ze wschodnim sąsiadem. Już na początku informuje o zmianie nastawienia kanclerza do konfliktu z Moskwą. Po niepowodzeniu wyprawy z 1612 r. miał on stracić nadzieję na zbrojne opanowanie Moskwy, widząc nadzieję w rokowaniach i traktatach rozejmowych. Natomiast Zygmunt III nadal wierzył w szansę zdobycia tronu carskiego dla swojego syna i zamierzał to urzeczywistnić, co wobec niewystarczających sił Rzeczypospolitej skazywało plan króla na niepowodzenie. Czytając rozdział, poznajemy szczegóły związane z organizacją sejmików, przebiegiem sejmów oraz innych przedsięwzięć, w jakie w mniejszym lub większym stopniu zaangażowany był kanclerz litewski. To samo dotyczy przygotowań do tytułowej wyprawy królewicza Władysława i jej przebiegu. Lew Sapieha dosyć późno przybył do obozu królewicza pod obleganym Możajskiem, ale to on miał doprowadzić do zaangażowania się Kozaków zaporoskich w wojnę, skłaniając tym Rosjan do rozmów. Na miejscu kanclerz wkrótce przystąpił do rokowań ze stroną moskiewską. Mimo wielu problemów udało mu się doprowadzić do zawarcia rozejmu, który zapewnił Rzeczypospolitej nowe nabytki terytorialne. Odbyło się to kosztem praw królewicza do tronu carskiego, co pokazuje, że jako regalista L. Sapieha przedkładał dobro Rzeczypospolitej nad interes władcy i jego syna. Na końcu rozdziału znajdziemy pod-

sumowanie wkładu kanclerza litewskiego w negocjacje i zawarte porozumienie, choć przydałby się bilans całego rozdziału, skoro został on wydzielony. Było to również idealne miejsce na próbę podsumowania całej polityki wschodniej L. Sapiehy, z czego jednak A. Czwołek nie skorzystał.

W kolejnym, ósmym już rozdziale, znajdziemy opis wielorakiej działalności politycznej Sapiehy w następnych latach (*Działalność polityczna Lwa Sapiehy w latach 1619–1625*). Na początku czytamy o sejmie w roku 1619, na którym omawiano m.in. zawarcie rozejmu z Moskwą. Nie jest to pierwszy przypadek, kiedy widać nietrafność sposobu prezentacji treści przyjętego przez autora. Zdaniem recenzenta krytyka i obrona postanowień traktatu deulińskiego powinny się znaleźć we wcześniejszym rozdziale. Ułatwiłoby to czytelnikowi lekturę i przełożyłoby się na lepszą recepcję treści.

W rozdziale znajdziemy opis różnych spraw wewnętrznych w porządku chronologicznym, którymi zajmował się kanclerz. Za swoją lojalną postawę L. Sapieha został w 1623 r. wojewodą wileńskim, czyli pierwszym senatorem w Wielkim Księstwie Litewskim, co było wielkim wyróżnieniem. Jak się wkrótce okazało, nowy wojewoda nie spoczął na laurach, kierując swój wzrok na zagadnienia wojskowe. Obowiązywał wówczas rozejm ze Szwecją, zawarty w 1622 r. w Mitawie, z którego podpisania bardzo niezadowolony był Zygmunt III. Odpowiedzialny za to hetman polny litewski książę Krzysztof Radziwiłł, nie mogąc sprostać dużej przewadze przeciwnika, stracił w oczach władcy. Mimo wstawiennictwa L. Sapiehy król nie chciał dać K. Radziwiłłowi buławy wielkiej. W głowie Zygmunta III pojawił się wówczas pomysł, aby mianować na urząd hetmański starego już i nieobeznanego z wojaczką Lwa Sapiechę. Na tym jednak urywa się ósmy rozdział.

Wątek awansu wojewody na hetmana i prowadzonych przez niego działań wojennych autor zamieścił w kolejnym rozdziale (*Awans Lwa Sapiehy na hetmana wielkiego litewskiego. Pierwsze sukcesy i porażki (1625–1629)*). Mianowanie L. Sapiehy hetmanem wielkim litewskim wywołało duże zaskoczenie w kraju. Najbardziej zaskoczonym i niezadowolonym był hetman polny, który był naturalnym kandydatem na ten urząd i którego miał wspierać wojewoda wileński. Między obydwoma hetmanami wywiązała się wkrótce wymiana ostrych listów. Była ona jednak tylko tłem wydarzeń rozgrywających się w Inflantach, gdzie działania wojenne wznowiły wojska szwedzkie pod dowództwem króla Gustawa II Adolfa. Przeciwnik, korzystając ze słabości Rzeczypospolitej, pogłębionej sporem dowódców, bez większych problemów zajął Inflanty i Semigalię. Skłócenie ze sobą hetmani litewscy zwerbowali osobne armie i w pojedynkę starali się dać odpór przeciwnikowi. Arkadiusz Czwołek szczegółowo opisał działania wojenne prowadzone przez L. Sapiechę, ale bazował wyłącznie na polskojęzycznych materiałach, co jest daleko niewystarczającym posunięciem<sup>1</sup>. Drobiazgowej relacji z frontu nie towarzyszą mapy i plany, do czego również należy się odnieść krytycznie.

---

<sup>1</sup> Do analizy działań wojennych ze Szwecją niezbędne jest skorzystanie ze szwedzkojęzycznych materiałów. Wśród nich na pierwszym miejscu wymienić należy: *Sveriges krig 1611–1632*, Bd. 2: *Polska kriget*, Generalstaben, Stockholm 1936.

Szwedzi, po zrealizowaniu swoich celów nad Dźwiną, zaatakowali latem 1626 r. Prusy, które stały się głównym teatrem walk. Litwini wobec słabszych sił przeciwnika zdolni byli jedynie do nieprzynoszącej większych efektów walki podjazdowej. Wy- mierny efekt w postaci odzyskania Birż i zapewnienia spokoju na linii frontu przy- nosiło dopiero zawarcie rozejmu w Baldenmojze na początku 1627 r., za co spadła na hetmana wielkiego krytyka króla i koroniarzy. Arkadiusz Czwołek, opisując wkład L. Sapiehy w podpisanie traktatu, oparł się wyłącznie na materiałach polskojęzycz- nych, nie uwzględniając ich niemieckich i szwedzkich odpowiedników<sup>2</sup>. Skutkiem tego pominął kluczowe role stron kurlandzkiej i szwedzkiej.

Na rozważaniach na temat podpisania rozejmu w Baldenmojze autor kończy dziewiąty rozdział, przechodząc w następnym do zrelacjonowania kolejnych lat woj- ny w Inflantach (*Ostatnie lata wojny w Inflantach (1627–1629)*). Oprócz opisu działań wojennych znajdziemy tu informacje o próbach „wykręcenia się” L. Sapiehy z dowo- dzenia, które negatywnie postrzegał Zygmunt III. Od czasu podpisania przez het- mana wielkiego rozejmu w Baldenmojze stosunki między władcą a jego poddanym uległy pogorszeniu. Wydaje się, że jedynie obawa przed wzrostem opozycji na Litwie i brak alternatywy dla L. Sapiehy obroniły wojewodę wileńskiego przed królewską niełaską. Nawet bez niej hetmanowi wielkiemu źle powodziło się w Inflantach. Sła- bość nieopłaconego i zdemoralizowanego wojska litewskiego nie pozwalała na zmia- nę beznadziejnej sytuacji na froncie. Lew Sapieha zmuszony był zająć się pozyskiwa- niem pieniędzy dla swoich żołnierzy, a nie zdobywaniem nieprzyjacielskich twierdz. Szczęśliwie dla niego wojna nie trwała długo i zakończyła się podpisaniem rozejmu w 1629 r. Arkadiusz Czwołek, dokonując podsumowania działalności L. Sapiehy jako hetmana wielkiego, wystawia jednoznacznie negatywną ocenę, z którą wypada się zgodzić.

W ostatnim rozdziale autor zajął się końcowymi latami życia swego bohatera (*Schyłek życia Lwa Sapiehy (1629–1633)*). Tradycyjnie dowiadujemy się o wielu szcze- gółach z różnorodnej działalności wojewody wileńskiego. Na pierwszy plan przebija się doprowadzenie do pogodzenia hetmana polnego litewskiego księcia K. Radziwiłła z Zygmuntem III. Pojednanie jednego z głównych oponentów królewskiej polityki z władcą miało ścisły związek z przyszłą wolną elekcją, której wyniku Zygmunt III nie był do końca pewny. Nowy król, Władysław IV bardziej sprzyjał K. Radziwiłłowi niż L. Sapieże, co uraziło wojewodę wileńskiego w jego ostatnich miesiącach życia. Arkadiusz Czwołek zrelacjonował ostatnie miesiące i dni życia L. Sapiehy, kończąc na jego śmierci i pochówku, którym poświęcił jednak zaledwie trzy zdania. W efekcie nie dowiadujemy się nawet, co było przyczyną zgonu. Nie poznajemy również szczegó- łów związanych z pogrzebem. A przecież ostatnia droga jednego z najznacniejszych magnatów w Rzeczpospolitej, hetmana wielkiego litewskiego i wojewody wileńskiego, musiała być manifestacją potęgi rodu Sapiechów. Analiza składu osobowego żałobni-

---

<sup>2</sup> Axel NORBERT, *Polen i svensk politik 1617–1626*, Stockholm 1974. Pozycja ta występuje w bibliografii, ale nie została wykorzystana podczas pisania fragmentu poświęconego pertrak- tatom rozejmowym; Volker KELLER, *Herzog Friedrich von Kurland (1569–1642). Verfassungs-, Nachfolge- und Neutralitätspolitik*, Marburg 2005.

ków, ich pozycji, wielkości zbrojnej asysty i innych liczb doskonale pokazałaby nam ówczesne znaczenie L. Sapiehy.

Po ostatnim rozdziale A. Czwołek podsumował swoje badania. Skromny rozmiar *Zakończenia* budzi zdziwienie. Po ponad 600 stronach tekstu są to zaledwie cztery i pół strony. Autor przedstawił na nich treści w układzie tematycznym: kariera administracyjna i związane z nią kontakty L. Sapiehy z Radziwiłłami, jego stosunki z władcami: Stefanem Batorym i Zygmuntem III, ocena talentów dyplomatycznych i parlamentarnych, osobowość L. Sapiehy i jego stosunek do religii.

Zamieszczona *Bibliografia* zawiera imponującą liczbę źródeł i literatury. Autor prowadził kwerendy w licznych polskich i zagranicznych archiwach i bibliotekach. Prowadząc badania, korzystał z wielojęzycznych edycji źródłowych i opracowań. Wszystko to pokazuje profesjonalne podejście autora do badanego przez siebie zagadnienia.

Na końcu zostały zamieszczone kolorowe ilustracje. W ogromnej większości (11 na 13) są to przedstawienia L. Sapiehy, wzbogacone zdjęciami jego nagrobka w kościele św. Michała w Wilnie. Szkoda, że zabrakło materiału ikonograficznego, który uzupełniłby tekst. Szczególnie dziwi wspomniane pominięcie map, które ukazywałyby działania wojenne, tak obszernie i drobiazgowo opisane przez autora.

Przejdźmy do oceny książki jako całości. Arkadiusz Czwołek, przygotowując się do jej napisania, dokonał imponującej kwerendy. Dzięki niej znajdujemy w książce wiele ciekawych, a często nieznanych wiadomości. Bardzo dobre udokumentowanie podawanych przez autora informacji jest bez wątpienia najjaśniejszą stroną książki.

Cieniem na niej kładzie się sposób prezentowania treści. Już we *Wstępie* autor informuje, że zamierza dokładnie prześledzić i zrekonstruować karierę oraz aktywność publiczną L. Sapiehy. Nie wspomina jednak nic o tym, w jaki sposób to przedstawi. Czytając książkę, widzimy, że autor ściśle trzymał się chronologii i nie zadał sobie trudu tematycznego podzielenia informacji związanych z bohaterem monografii. W efekcie mamy do czynienia z niemal kronikarskim zapisem życia L. Sapiehy. W początkowych partiach nie wpływa to negatywnie na odbiór prezentowanych w książce treści. Z czasem jednak szczegółowa relacja zaczyna coraz bardziej utrudniać lekturę. Czytelnik zapoznaje się z zagadnieniem, po czym wątek zostaje zmieniony, by po paru stronach wrócić do poprzedniego, czego przykładem jest chociażby ocena rozejmu deulińskiego z Moskwą w 1618 r., która w wyniku takiej narracji znalazła się na końcu siódmego i początku ósmego rozdziału! Autor, relacjonując wydarzenia z życia L. Sapiehy miesiąc po miesiącu, a nawet niekiedy dzień po dniu, informuje nas czasami o błahych sprawach, jak chociażby incydent związany z uderzeniem kanclerza.

Wyjątkiem od kronikarskiej zasady jest opis budowy potęgi majątkowej rodu Sapiehów, zamieszczony w ostatnim rozdziale (s. 622–627). Ten jeden przykład nie może jednak zmienić obrazu książki, w której dominuje układ chronologiczny, a akapity łączą się w opisy całych zagadnień tylko wtedy, gdy nie są przerywane innymi relacjami. Sytuacji nie ratuje podział książki na 11 rozdziałów, z których większość (trzeci, czwarty, piąty, szósty, siódmy i jedenasty) nie została opatrzona zakończeniami. Rozdziały nie dzielą się na mniejsze części, co utrudnia lekturę i recepcję informacji zawartych w książce.

Podsumowując kwestię prezentacji treści, wydaje się, że chronologiczny sposób narracji świetnie sprawdzający się w opisie walk zbrojnych, gdzie kolejność i szczegól mają znaczenie, nie sprawdza się w omówieniu wielowątkowej działalności osoby, jaką był L. Sapieha. Prawdopodobnie lepszym sposobem byłby podział chronologiczno-tematyczny lub tematyczno-chronologiczny. Trudno w tym miejscu podawać gotowe rozwiązanie, ale wskazówką może być kryterium zastosowane przez autora w *Zakończeniu*. Podział chronologiczno-tematyczny lub tematyczno-chronologiczny najprawdopodobniej przełożyłby się na lepsze zobrazowanie zagadnień, a to sprzyjałoby częstszemu stawianiu pytań, hipotez i problemów badawczych.

W trakcie pisania książki autor nie ustrzegł się błędów, których jednak nie znajdziemy wiele. Opisując wojnę w Inflantach w 1601 r., A. Czwołek pisze: „Dzięki jego [Lwa Sapiehy – M.B.] staraniom jednostki wojska litewskiego dowodzone przez Krzysztofa Radziwiłła «Pioruna» miały zostać wzmocnione przez liczący 3 tys. żołnierzy oddział pod komendą hetmana polnego koronnego Stanisława Żółkiewskiego. Zygmunt III zakazał kategorycznie połączonym armiom walczyć z oddziałami szwedzkimi w otwartym polu. Lew Sapieha, gdy dowiedział się o tym, mimo wyraźnego zakazu królewskiego doradzał księciu w tajemnicy, aby wyruszył przeciwko Szwedom” (s. 160). Arkadiusz Czwołek pisząc to, nie opierał się na literaturze przedmiotu. Stanisław Herbst i Henryk Wisner<sup>3</sup>, autorzy opisujący kampanię roku 1601, nie wspominają o takim rozkazie Zygmunta III, który wydaje się podejrzany. Pierwszy z nich pisze jedynie o prośbie K. Radziwiłła do hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego związanej z posiłkami. W wyniku jej odrzucenia K. Radziwiłł musiał ustąpić spod Rygi i oddać palmę pierwszeństwa swojemu koronnemu odpowiednikowi<sup>4</sup>. W przypisie do tego dyskusyjnego fragmentu podany został list Lwa Sapiehy do Krzysztofa Radziwiłła z 4 IX 1601 r., wydany w „Archiwum Domu Sapiehów”. Czytamy w nim: „W. ks. Mć wolę J. kr. Mci dobrze zrozumieć raczył, **żebyś W. ks. Mć ladajako bitwy nie staczał, ale zwłóczył i zatrzymywał, wystrzegając się fortelów nieprzyjacielskich, aż wojsko koronne nastąpi, chyba jeślibyś ich W. ks. Mć na przeprawie przez rzekę, abo jakim inszym sposobem gromić mógł z pewnem jakim zwycięstwem, tedyby szkoda okazy opuszczać. [...] Lecz jeślibyś W. ks. Mć co miał po swej sile, według proporcji wojska Litewskiego, żebyś bezpiecznie nieprzyjacielowi bitwę dać mógł, tedy też okazy szkoda opuszczać** [wszystkie podkreślenia – M.B.]”<sup>5</sup>. Okazuje się zatem, że Zygmunt III nie zakazywał staczać walnej bitwy, a jedynie polecał być ostrożnym przy większym liczebnie przeciwniku, który mógł wciągnąć Litwinów w jakąś pułapkę. Ataku, gdyby nadarzyła się okazja do pobicia Szwedów, władca nie zakazywał, zatem nie mógł tego doradzać w tajemnicy L. Sapieha, który jedynie relacjonował w liście polecenie Zygmunt III!

Trudno się zgodzić z fragmentem opisującym *Dyskurs* hetmana polnego litewskiego księcia K. Radziwiłła z 1624 r.: „Na początku sejmu Krzysztof Radziwiłł

<sup>3</sup> Stanisław HERBST, *Wojna inflancka 1600–1602*, Zabrze 2006; Henryk WISNER, *Kircholm 1605*, Warszawa 2011.

<sup>4</sup> S. HERBST, op. cit., s. 138–139.

<sup>5</sup> Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 4 IX 1601 r., Wilno, [in:] *Archiwum Domu Sapiehów*, t. I: *Listy z lat 1575–1606*, oprac. Antoni PROCHASKA, Lwów 1892, s. 296.



przedstawił monarsze *Dyskurs o podniesieniu wojny ze Szwecją*, negujący możliwość zwycięskiej wojny z tym państwem. Książę sugerował w nim konieczność dalszych negocjacji rozejmowych ze Szwecją. Zygmunt III próbował zablokować przeczytanie *Dyskursu...* na forum sejmowym, jednak Krzysztof Radziwiłł, wbrew woli króla, pod koniec sejmku zapoznał posłów z jego treścią” (s. 498). *Dyskurs* wprawdzie obnażał słabości Rzeczypospolitej, ale z drugiej strony podawał remedium na ich uleczenie. Hetman podaje w nim warunki, których spełnienie ma doprowadzić do zwycięstwa: „jeżeli z tym nieprzyjacielem serio agentur, zdarzy Bóg że in decursu trzech lat, możemy tę wojnę albo szczęśliwie skończyć, albo przynajmniej uczciwie o chlubny pokój frymarczyć”<sup>6</sup>. Król chciał zablokować jego czytanie, albowiem hetman polny planował wojnę o Inflanty, a nie o tron w Sztokholmie. Stwierdzenie o negacji możliwości zwycięskiej wojny z północnym sąsiadem jest zbyt daleko posuniętym uproszczeniem.

Czytając książkę, można również natrafić na takie zdanie: „W marcu 1622 r. Lew Sapieha jako jedyny reprezentant Wielkiego Księstwa Litewskiego uczestniczył w konwokacji w Warszawie. Przymuszczalnie listy informujące o zjeździe dotarły na Litwę z duży opóźnieniem, co spowodowało, że wzięło w nim udział niewielu senatorów litewskich [wszystkie podkreślenia – M.B.]” (s. 481). W efekcie nie wiadomo, czy L. Sapieha był jedynym czy jednym z niewielu reprezentantów Litwy w konwokacji.

Podsumowując, książka Arkadiusza Czwołka jest ciekawą pozycją. Jej mocną stroną jest bardzo dobra podstawa źródłowa wsparta liczną literaturą. Największym uchybieniem książki jest bez wątpienia sposób prezentacji treści, który przypomina swoją budową kronikę życia L. Sapiehy. Można stwierdzić, że autor spełnił swoją obietnicę ze *Wstępu*, gdyż czytelnik śledzi dokładnie karierę i aktywności bohatera na forum publicznym. Jednak recepcja zawartych w książce treści nastrocza spore problemy. Co ważniejsze, chronologiczne relacjonowanie wydarzeń przy czasami nadmiernej szczegółowości odbywa się kosztem problemowego omówienia zagadnień.

Mariusz Balcerek (Toruń)

---

<sup>6</sup> *Dyskurs księcia imci Krzysztofa Radziwiłła o podniesieniu wojny inflantskiej z Gustawem księciem sudermańskim, na sejmie warszawskim królowi imci i wszystkim stanom koronnym do uważenia na piśmie podany w roku 1624*, [in:] *Księcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego sprawy wojenne i polityczne 1621–1622*, Paryż 1859, s. 469–499; zob. także Henryk WISNER, *Wojna inflancka 1625–1629*, Studia i Materiały do Historii Wojskowości, t. 16: 1970, cz. 1, s. 36.